Nr. 113 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 20 maja 1929 | Rok XII

DZIENNIK L... Y

ORG... TYCZNEJ

Redakcja ... godz. o wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: S... ODZIELCZEGO LUD. TOW. WYD. | Czek P. K. O. nr. 142.176 | REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cene egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Olbrzymia eksplozja dynamitu pod Zawierciem.

20 osób rannych.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Na to Święto Zielone...

Na to Święto Zielone, marzone,
Co się kwiecia falami rozbryźnie,
Jeszcze, jeszcze czekać nam trzeba
W tej najdroższej, w tej smutnej ojczyźnie...

I jeszcze w pomroku tęsknoty
Trzeba snem się rozjarzać i cieszyć
O, Duchu, co na nas zstąpi,
By nam serca z żałoby rozgrzeszyć.

O Zielone Święta mojej ziemi!
Czeka na Was lud, zmęczeniem blady —
Ten sam, co w pochodzie ku Wam
Wyścielał drogi zagłady.

Gdzież ty, o wiosno polska?
Tak ponuro, tak głucho, tak sennie,
Tak leniwo życie się toczy,
Moc rozprasza się gdzieś bezprzestrzennie...

Ojców naszych, dziadów i pradziadów
W mogiłach szemrzą smętne kości:
My też czekamy na tę wiosnę
I miłości i sprawiedliwości...

Rękami wbita krwawemi
Chorągiew polska szeleści...
Chodzą posępni pod nią ludzie,
Nasłuchując zbawiającej wieści;

Nasłuchują żarliwie — jak kiedyś
O głębokiej, głębokiej północy —
Czemuś ty, ojczyzno, nie taka,
Jaką w snach Cię widzieli prorocy?

W maju 1929.

Dwa polskie loty transatlantyckie.

WARSZAWA, 18-go maja. (A. W.). „Kurjer Czerwony" donosi z Paryża, że zakończone tam zostały ostatecznie przygotowania do lotu transatlantyckiego dwu lotników polskich Kubali i Idzikowskiego. P. Idzikowski ma być dobrej myśli i zamierza wystartować najpóźniej w dn. 28. bm.

MEDJOLAN, 18. maja. (A. W.). W najbliższych dniach lotnicy polscy kpt. Adam Kowalczyk i pilot Klisz mają wystartować na samolocie „Polonia" do wielkiego lotu transatlantyckiego. Maszyna jest już gotowa do lotu.

WARSZAWA, 18-go maja. (A. W.). Dzienniki warszaw. informują w związku z planowanemi przez pilotów polskich lotami transatlantyckiemi, że w końcu maja wystartuje do lotu przez Ocean szwedzki kapitan Ahrensberg, który obiera trasę na Irlandję i Grenlandję. W tym samym mniejwięcej okresie czasu wylecą z Nowego Jorku do Paryża Francuzi Assolant i Lefevre, z Niemiec zaś wyleci jeden z wybitnych pilotów niemieckich do Nowego Jorku.

Likwidacja „regimu" p. Bartla.

WARSZA, 18. maja. (Tel. wł.). — Ministerstwa skarbu, przemysłu i handlu, pracy oraz robót publicznych wystosowały dzisiaj do marszałka sejmu pismo z zawiadomieniem, że wycofują 14 projektów ustaw, zgłoszonych poprzednio do sejmu. Wśród wycofanych projektów ustaw znajduje się projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość, projekty podatkowe. Projekty ustaw ratyfikacyjnych nie zostały wycofane.



Pawilon cukrownictwa na P. W. K.

M. HANKIEWICZ.

„Obłuda" P. P. S.?!

W odpowiedzi p. W. Sieroszewskiemu.

„Demokracja w niebezpieczeństwie!" — takie hasło rozbrzmiewa dziś w całej Środkowej i Zachodniej Europie; rozbrzmiewa równocześnie i równolegle z alarmem: *„Pokój światowy w niebezpieczeństwie!"* Dwa te hasła jednoczą się w jeden alarm, bo wszystkie te potęgi starego świata, które chcą zniszczyć nowoczesną demokrację, są zarazem rzecznikami wojny, są wrogami międzynarodowego braterstwa ludów, bez którego niemożliwym jest trwały pokój; a tylko w atmosferze tego pokoju może dokonać się i urzeczywistnić wielkie zadanie dziejowe chwili obecnej — zwycięstwo socjalizmu.

To hasło rozbrzmiewało na wszystkich olbrzymich manifestacjach Pierwszego Maja w całej Europie.

Podnosiła to hasło P. P. S. na swych obchodach majowych; podnosi to hasło, jako najbardziej *aktualny*, najbardziej *żywotny* problem życia społeczno - politycznego Republiki Polskiej.

I dlatego na Polskę Partję Socjalistyczną, na przednią straż obozu demokracji w Republice Polskiej, gromy ciska polska reakcja, wszelkich odcieni i odmian, reakcja jawna i skryta. Piorunuje na P. P. S. z jednej strony Komunistyczny Internationał, który socjalizm europejski uważa za swego głównego wroga; z drugiej strony napada na socjalistyczny obóz proleterjatu Republiki Polskiej prasa rządowa, prasa sanacyjna i przez rząd dzisiejszy stworzona „rewolucyjna frakcja" B. B. S., — twór prawie że niespotykany w dziejach nowoczesnych walk wyzwoleńczych klasy robotniczej.

Ataki reakcji, a zwłaszcza polemiczne wypady strategiczne „rewolucjonistów" z „Przedświtu" można pominąć milczeniem — albo przyjąć życzliwie jako dowód uznania, że obóz socjalistyczny dobrze spełnia swoje zadania.

•

Ale trudno jest milczeć, jeśli przeciw P. P. S. występuje tej miary artysta, działacz społeczny i rewolucjonista, co Wacław Sieroszewski.

I dlatego uwag krytycznych wielkiego powieściopisarza o dzisiejszej walce P. P. S. nie mogę pozostawić bez odpowiedzi. Po pierwsze dlatego, że — od laty tylu pozostaję, jako socjalista ukraiński w stosunku braterskim z organizacją P. P. S. tutaj, w kraju naszym, we Lwowie; po drugie zaś, że przemawiając na olbrzymim mityngu P. P. S. we Lwowie w dniu Święta Majowego, właśnie na dwa te niebezpieczeństwa zwróciłem uwagę; na niebezpieczeństwo grożące demokracji w kraju naszym i na te konflikty międzynarodowe, które mogą Europę wtrącić w otchłań nowej wojny.

A p. Sieroszewski nazwał te alarmy wojenne P. P. S. w obronie demokracji — obłudą!

Bo oto co czytamy w dziennikach:

Na zjeździe delegatów Związku Strzeleckiego w Warszawie, — „w gorącej dyskusji... p. Wacław Sieroszewski zaznaczył, iż niepotrzebne są obawy o demokrację. *Hasło obrony demokracji* jest — zdaniem p. Sieroszewskiego — wysuwane *obłudnie przez wrogów* marsz. Piłsudskiego.

Tak brzmi sprawozdanie z Walnego Zjazdu Związku Strzeleckiego.

*

Nie długo po przewrocie majowym 1926 roku p. W. Sieroszewski wygłosił w szeregu miast, m. i. i u nas, we Lwowie, w listopadzie 1926 roku odczyt na temat: „Piłsudski i Mussolini".

Entuzjastyczny wielbiciel Piłsudskiego występował wówczas równocześnie jako zwolennik entuzjastyczny Mussoliniego. Uwagi o tym odczycie umieszczone są w „Dzienniku Ludowym" z 11 i 12 listopada 1926 roku. W artykułach tych poddaną jest ostrej krytyce apoteoza Mussoliniego, jaką popełnił Sieroszewski zestawiając go z Piłsudskim.

A czyż Mussolini może być w oczach najbardziej naiwnych polityków rzecznikiem demokracji?! Czyż nie jest Mussolini — kondotjer czystej krwi, bez najmniejszych skrupułów etycznych; — Mussolini, na którego sumieniu ciąży cały szereg morderstw (zamordowanie Matteottiego przedewszystkiem!) — najbardziej klasycznym rzecznikiem nowoczesnej reakcji europejskiej?! Czy to nie jego rządy niedawno nazwał Limanowski Bolesław — rządami Nerona?!

Krzywdę wówczas wyrządził Sieroszewski, stawiając Piłsudskiego na równi z Mussolinim. Ocenił zupełnie fałszywie rolę obu tych działaczy politycznych.

A dziś?! Dziś znowu „obłudą" nazywa walkę polityczną P. P. S. w obronie demokracji — bo żadnej — grozy dla demokracji w Republice Polskiej nie widzi. Tak samo, jak w rządach Mussoliniego w 1926 roku nie widział nic groźnego, ani zdrożnego!

A czyż p. Wacław Sieroszewski nic nie wie o projekcie zmiany konstytucji, wniesionym przez rządowy Klub Be-Be., a popieranym przez trabantów rządowych z B. B. S. (— bo wszak pan poseł Buda projekt ten akceptował!)?! Czy projekt ten nie godzi w demokrację nowoczesną?!

Czy te *rdzennie reakcyjne* ataki rządowego obozu na demokrację, które godzą zarówno w prawa rzesz robotniczych, jak i w prawa *ukraińskiego* narodu (na Kresach Wschodnich) — nie są znane p. Sieroszewskiemu?! Czy im nie przyklaskują obszarnicy Kresów Wschodnich, potomkowie dawnych „królewiąt" i faszyści, wzdychający do ustroju Mussoliniego — nasi publicyści ze „Słowa Polskiego", nasi „bajratowcy" lwowscy z „Zespołu Stu"?!

*

A wreszcie sam Walny Zjazd Związku Strzeleckiego?! Czy to był Zjazd demokracji? — Zjazd, gdzie większość musiała ukorzyć się przed uderzeniem pięścią w stół pana Schmala, który bezkarnie sponiewierał dawnego zwolennika demokracji i przyjaciela Piłsudskiego, Dłuskiego?!

Krytyk rosyjski Bjeliński pisał o poetach, że u nich bardzo często: „razum uchodit w tałant".

U Sieroszewskiego polityczny rozum wchłonięty został doszczętnie przez Jego wielki talent artystyczny.

Drakoński wyrok na redaktora „Chłopskiej Prawdy".

WARSZAWA. Tutejszy sąd okręg. rozpatrywał onegdaj w dalszym ciągu sprawę redaktora „Chłopskiej Pr." tow. Niemyskiego, oskarżonego o nieposzanowanie władzy i rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości.

Św. post. Berdyński z całą stanowczością twierdzi, iż cały nakład „Chłopskiej Prawdy" został zabrany przez policję — czyli, że o rozpowszechnieniu tego numeru nie było mowy.

Prokurator Grabowski w przemówieniu swem wyraził opinję, że „Chłopska Prawda" przekracza ramy nakreślone przez program PPS., iż jest za lewicowa itd.

Odpowiadał obrońca tow. Niemyskiego adw. tow. Litauer.

Obrońca w obronie swej wysunął przedewszystkiem tezę, iż nie może mieć zastosowania art. 132, ponieważ art. ten nie mówi o przygotowaniu nielegalnych druków — nie może być mowy o karalności za przygotowania druków, które są przedstawiane lojalnie do cenzury.

Sąd skazał red. Niemyskiego, z art. 132 na 6 miesięcy twierdzy, adw. tow. Litauer apeluje od wyroku.

—o—

Manifest wyborczy Trade Unionów.

LONDYN. Manifest Generalnej Rady Związków Zawodowych w Londynie, porusza, przytaczając liczne dowody z przeszłości, że ani konserwatyści ani liberali nie potrafili ująć i zastępować interesów robotniczych.

Odezwa stwierdza, że w przeciągu całego stulecia nie było tak reakcyjnej polityki w stosunku do klasy robotniczej jak obecnie. Konwencja waszyngtońska byłaby jeszcze w roku 1924 ratyfikowaną, przez ówczesny rząd robotniczy, gdyby konserwatyści, wraz z liberalami nie byli się przyczynili do upadku tegoż rządu. Partja Pracy zobowiązała się ratyfikować konwencję waszyngtońską i znieść ustawę konserwatywnego rządu Baldwina, dopuszczającą dłuższy o jedną godzinę dzień pracy w górnictwie.

Manifest kończy się wezwaniem do świata robotniczego W. Brytanji, by wszelkiemi siłami obalił dotychczasowy rząd i wprowadził rady robotnicze.

—o—

Walka wyborcza w Belgji.

Czy zwyciężą socjaliści.

Dnia 26. b. m. odbędą się w Belgji wybory do parlamentu.

Sprawozdania z okręgów wyborczych rokują socjalistom najlepsze nadzieje: jedność i entuzjazm niebywały ich ożywia, ale po wielkiem zwycięstwie socjalistów z r. 1925, kiedy uzyskali 78 mandatów, nie wiadomo czy nastąpi tak wielkie dalsze posunięcie, aby uzyskali większość t. j. 98 posłów na 187. W każdym razie mogą się stać najsilniejszą frakcją w parlamencie i polityczne sfery burżuazyjne przebąkują już o koalicji, której Vanderwelde jednak odmawia, wychodząc z założenia,, że koalicja z partją katolicką czy liberalami byłaby możliwa chyba wtedy, gdyby państwu groziło niebezpieczeństwo jak w wypadku wielkiej klęski walutowej, kiedy dla ratowania jej socjaliści weszli do rządu koalicyjnego.

Dyktatorek litewski szaleje

Śmierć! śmierć!...

RYGA, 18. 5. (AW). Z Kowna donoszą, że na odbytem tam ostatnio tajnem posiedzeniu rady min. Waldemaras zaproponował szereg niezmiernie ostrych zarządzeń przeciwko opozycji rządowej. Sama przynależność do organizacji emigrantów litewskich może być wystarczającym powodem do skazania członków tej organizacji na śmierć. — Taksamo rozpowszechnianie materjału agitacyjnego przeciwpaństwowego ma być podstawą do kary śmierci. Jedynie minister sprawiedliwości, oraz przewodniczący tej konferencji rady min. prezydent republiki Smetona sprzeciwili się obostrzeniu prześladowań politycznych.

Tragiczny żart.

BERLIN, 18. 5. (AW). Ze Sztokholmu donoszą, że w miasteczku Degerba wieśniak Persson pokłócił się ze swą żoną. Gdy tegoż dnia Persson powrócił do domu, córki wskazały mu nakrytą prześcieradłem matkę, oświadczając, że zmarła wskutek irytacji. Nie przekonawszy się, że opowiadanie o zgonie żony jest tylko żartem, Persson powiesił się w stajni. Żona, dowiedziawszy się o tem, zmarła na udar serca.

—o—

W. RAORT.

Czas skończyć!

Urok drukowanego słowa wywiera jeszcze ciągle przemożny wpływ na ludzi. Słowo żywe, czy słowo napisane wywołać mogą zawsze pewne zastrzeżenia i zwyczajny nawet dureń zdobędzie się na kryterjum słowa wypowiedzianego, czy napisanego. Kryterjum to odpada i prawie że nie istnieje, jeśli chodzi o słowo drukowane. Z wierszy zadrukowanych szpalt, najpodlejszej nawet szmatki gazeciarskiej spływają na bezkrytyczny ogól, pewnego rodzaju autorytet, nieomylność, afirmacja i prawda, choćby treść tego, co wydrukowano, kłóciła się z logiką zwyczajnego warjata, lub z sensem, jakiego w każdej rzeczy domagać się musi wypośrodkowany idjota z wodną puchliną głowy.

Wiara w słowo drukowane jest tak silnie zakorzeniona wśród mas, że nawet największy absurd staje się czemś zupełnie logicznem, a najpotworniejsze kłamstwo, czy kpiny ze zdrowego rozsądku, byle wydrukowane w pierwszej lepszej szmatce, stają się dogmatem.

Absurd drukowanych bredni dochodzi czasem nawet do szczytów nieomylnych świętości, jeśli jest podlany sosem patrjotycznym. — Wobec takiego zakłamania patrjotycznego ustaje wszelka logika. Nikt niema odwagi nawet pomyśleć o tem, że pierwszy lepszy pismak, czy tromtadracki błazen, kpi w żywe oczy, wiedząc o tem, że za taranem słów ultra-patrjotycznych, a nic nieznaczących, jest bezpieczny i nietykalny.

Bo i któż miałby odwagę napiętnować, dajmy na to, komunikat gazeciarski, w którym co drugie słowo jest „Ojczyzna", choćby treść tego komunikatu była jawnym rozbojem, popełnianym właśnie na tej Ojczyźnie?...

Czyż nie dostanie patentu na bolszewika ten, którył się odważył nie wierzyć w potrzebę różnych Lig i Związków od obrony Kresów, od gazów, rzek i mórz, samowystarczalności, trzeźwości, oszczędności i innych ości, które nam już kością w gardle stają?

Jakże tu się odezwać, kiedy za każdą z tych imprez stoi Bóg, Ojczyzna, Naród i sto innych faktycznie drogich dla nas, a nadużywanych haseł?

Trzeba więc milczeć i kryterjum przepędzić na wszystkie cztery wiatry.

Spryciarze jednak wywąchali, że pod osłoną drukowanego słowa, można zrobić interes, jeśli tylko wszystko podleje się sosem patrjotycznym. Niema bowiem takiego głupstwa, takiego idjotyzmu, którego nie połknęlibyśmy, zamknąwszy oczy, jeśli zostało podlane sosem ojczyźnianym.

Sam się podejmuję ocybuszyć każde miasto w Polsce, gdyby mi na to ochota przyszła. Jak to się robi?... Ależ najzwyczajniej w świecie! Kazałbym sobie przedewszystkiem wydrukować papier i koperty z firmą, dajmy na to: „Komitet Legji Obrońców Kresów Północno-południowych", zrobić okrągłą pieczątkę z tym podpisem i wysłał do gazet komunikaty z prośbą o składki. Czy myślicie, że znajdzie się czasopismo, któreby nie zamieściło mego komunikatu, zaczynającego się od słów: „Rodacy! Zbyt długo cierpieliśmy w niewoli trójzaboru, zbyt wiele krwi się przelało, abyśmy od Was, Rodacy, nie otrzymali pomocy na Kresach północno-południowych"?...

Po otwarciu Wystawy poznańskiej

(Korespondencja własna).

Poznań, 16 maja 1929 r.

Jeszcze na dzień przed otwarciem Powszechnej Wystawy Krajowej dużo ludzi pytało z obawą: Czy tylko wszystko na czas zostanie wykończone? Czy Wystawa istotnie będzie godnem odzwierciedleniem pracy wielkiego narodu we wszystkich jej dziedzinach?

Dzień 16 maja rozwiał wszystkie obawy, potęga dokonanego dzieła przekonała wszystkich, że praca i energja Narodu polskiego zdolna jest tworzyć rzeczy potężne, skończenie wielkie.

Powszechna Wystawa Krajowa została otwarta w sposób uroczysty o czem doniosły już telegramy. Ci, którzy mieli możność ją zwiedzić z dumą powiedzą, że rezultaty pracy w tak krótkim czasie samodzielności Polski są olbrzymie. Wystawa jako całość nietylko bowiem ilustruje, że na wszystkich polach twórczości dorównaliśmy naszym sąsiadom zachodu, ale że w pewnych dziedzinach tej twórczości przodujemy narodom najbardziej kulturalnym.

Nie sposób w tej pierwszej korespondencji nakreślić choćby pobieżny jej obraz, nie sposób nawet rzucić szkic ogólny.

Choćby pobieżnie musimy jednak powiedzieć, że eksponaty *ciężkiego przemysłu* o rozmiarach potężnych przykuwają widza i uczą, że Polska w dziedzinie przemysłu zdolna jest mierzyć się z innemi narodami w dziedzinie swej twórczości przemysłowej. Pawilon *włókienniczy* niezmiernie bogaty w pięknie pomyślane stoiska, dokładnie ilustrują tę dziedzinę przemysłu. Niemniej potężnie przedstawia się wystawa *rolnicza* i wystawa *łowiecka,* która na kontynencie, zdaje się, jest najbogatszą z wystaw. Eksponaty wszystkich pawilonów budują i uczą obserwatora.

Kto może, niech przyjeżdża do Poznania i podziwia imponujące dzieło pracy.

—o—

Groźny pożar w Jarosławiu.

PRZEMYŚL, 18. 5. (Pat). W sobotę, 18 bm. rano zaalarmowano przemyską straż ogniową wiadomością o groźnym pożarze w Jarosławiu. W płomieniach stanęła wielka dwupiętrowa kamienica przy ul. Grunwaldzkiej nr. 8, własność dra Józefa Strisowera. W ciągu kilkunastu minut płomienie bjęły dach i strych i poczęły przedostawać się na zewnątrz, zagrażając sąsiedniej kamienicy. Jarosławska straż pożarna wobec braku odpowiednich przyrządów przeciwpożarowych nie mogła opanować ognia. Dopiero po przybyciu przemyskiej straży ogniowej rozpoczęła się energiczna akcja, która zakończyła się zlokalizowaniem ognia. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

STREJK PRAC. FRYZJERSKICH W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 18. 5. (AW). Wybuchł tu strejk pracowników fryzjerskich skutkiem nie uwzględnienia przez pracodawców postulatu podwyżki płac w granicach od 15—20 proc.

Ręczę, że składki napłynęłyby i kto wie, czy nie zostałbym nawet prezesem tego Komitetu, z radą nadzorczą i walnem zgromadzeniem...

Myślicie, że przesadzam?... Skądże! Jeśli pisma mogły całkiem na serjo donieść taką n. p. wiadomość warszawską, którą poniżej dosłownie przytaczam, to dlaczego mój pomysł miałby być gorszy?...

Posłuchajcie tylko:

> **„Wiosna samowystarczalności.** Warszawa, (AW). W okresie maja odbędzie się w całym kraju tydzień propagandowy pod hasłem „Wiosna samowystarczalności“. W Warszawie projektuje się urządzenie pochodu maskaradowego, wiece i masówki na samochodach, akademje w w kinach i teatrach“.

Przecieram zdumione oczy. Co to jest? O co chodzi? Dlaczego, na miły Bóg, pochód maskaradowy i masówki w samochodach? Po co? Na co? Za co?...

Przecież już był raz jakiś „Tydzień Samowystarczalności“ z topieniem maszkar w Wiśle, z mostu Poniatowskiego, z biciem szyb i awanturami korporantów. Jaki był efekt tych samowystarczalnych błazeństw?... Do dziś, o ile mi wiadomo, zostały tylko z tego całego bluffu kartki po sklepach, z napisem: „Zanim kupisz towar zagraniczny, oglądnij krajowy“.

Czyżby naprawdę te kartki pomogły idei samowystarczalności? Czyż bicie szyb w firmach zagranicznych nie przyniosło nam więcej szkody, niż efekt topienia maszkar w Wiśle w asyście gawiedzi ulicznej?

Który naród pojmuje w ten sposób propagandę samowystarczalności? Pokażcie mi jeden, a sam stanę się zwolennikiem „Wiosny Samowystarczalności“!

Jakaś granica w ogłupianiu ludzi i w zakłamaniu hebesów, kpiących nam w żywe oczy pod osłoną szumnych, a pustych słów, być musi!

Albo inny kwiatek, który również dosłownie przytaczam:

> **„O fundusz propagandowy wypadków opolskich.** Na apel grona obywateli z Łęczycy — w sprawie tworzenia funduszu propagandowego krwawej masakry artystów polskich w Opolu, zaczynają już wpływać do naszej administracji datki. Piękny przykład m. in. dali uczniowie kl. VII b. gimnazjum V im. J. Kochanowskiego, którzy złożyli w Adm. naszego pisma 30 zł.“

Co to jest?... Co znaczy „Fundusz Propagandowy Wypadków Opolskich? Co tu jest do propagowania i dla kogo jest ten fundusz?... Jeśli chamy opolskie potłuk'y artystów katowickich, jest to zwyczajnem świństwem, na które Rząd nasz powinien zareagować, ale po co aż zaraz składki zbierać od uczniów?

Jak można propagować rzeczy, które w założeniu swojem są ohydne, brutalne i niskie? Po co w rozgorzałe namiętności nacjonalistyczne wciągać młodzież? Ciekaw wreszcie jestem komu zostaną wręczone zebrane składki na „Fundusz Propagandowy“? Czy gronu obywateli w Łęczycy?...

Nie, panowie! Czas skończyć z tem zawracaniem głowy, bo drukowane słowo nie jest po to, aby otumaniać i ogłupiać ludzi!

—o—

Towarzyszki pamiętajcie o dniu kobiet 9-go czerwca

13 księży kandydatami socjalistycznymi w Anglji.

Jak innemi od naszych są stosunki w Anglji, o tem świadczy fakt, że na liście kandydatów Partji Pracy znajduje się 13 duchownych.

Jeden z nich Donaldson, zajmujący wysokie hierarchiczne stanowisko w opactwie Westminster, ogłasza, jakiem powinno być stanowisko prawdziwych chrześcijan:

Pisze on m. in.: Pytanie, jakie sobie stawiają w tej walce chrześcijanie, brzmi: Która grupa polityczna, będzie usiłowawała bardziej szczerze i konsekwentnie przeprowadzić słuszne żądania narodu w kierunku lepszej i ludzkiej egzystencji? Na to jest tylko jedna odpowiedź:

Wielki ruch robotniczy naszej generacji jest idealnym czynnikiem politycznym dla zrealizowania nowego, lepszego porządku społecznego i pełnego wyzwolenia ludu. Dlatego prawdziwi chrześcijanie powinni stanowczo stać przy nim.

Konserwatyzm nie ma dziś wiary, a liberalizm stracił podstawy egzystencji. Skrępowały go egoistyczne interesy przedsiębiorców przemysłowych i właścicieli akcji, dlatego nie może on przeprowadzić przebudowy przemysłu i dzisiejszego już bankrutującego porządku społecznego.

—o—

Olbrzymia eksplozja dynamitu pod Zawierciem

20 OSÓB RANNYCH.

ZAWIERCIE, 18. maja. (AW.). W Kamionce pod Zawierciem w cementowni „Wysoka" nastąpił wybuch ładunków dynamitowych, którego ofiarą padło 20 osób ciężko i lżej rannych. Olbrzymie głazy, belki, deski i narzędzia wyleciały w powietrze na wysokość 10 metrów poczem spadły na ziemię grzebiąc pod swemi gruzami 20 osób. Dopiero nadbiegłej natychmiast pomocy robotniczej udało się przy użyciu narzędzi wydobyć pokrwawione ciała ofiar. Na szczęście wszystkie ofiary są przy życiu. 8 osób ciężko rannych.

—o—

Krwawy dramat na granicy polsko-niem.

KATOWICE, 18. 5. (Pat). Wydział śledczy policji komunikuje, że dnia 16 bm. o godz. 21 strażnik graniczny zauważył dwóch przemystników przekraczających granicę niemiecko - polską. Na jego wezwanie aby stanęli, przemystnicy zaczęli uciekać do Niemiec, lecz widząc drogę zagrodzoną przez strażnika próbowali go rozbroić. W obronie własnej wspomniany strażnik dał w powietrze dwa strzały, a kiedy przemystnicy rzucili się na niego, strzelił dwukrotnie do nich, raniąc jednego w pierś, a drugiego w brzuch. Jeden z rannych zdołał jeszcze przekroczyć granicę niemiecką i padł trupem w odległości 9 m. od pasa granicznego, drugiemu udało się zbiedz. Zwłoki zabitego usunęła policja niemiecka, która zjawiła się niezwłocznie na miejscu wypadku. Przemytnicy pozostawili po stronie polskiej towary pochodzące z Niemiec, które oddano do urzędu celnego. Przemytnicy są obywatelami niemieckimi.

Sprawa b. min. Czechowicza w Trybunale Stanu.

WARSZA, 18. maja. (Tel. wł.). — Oskarżyciele b. min. Czechowicza w Trybunale Stanu posłowie tow. Lieberman, p. Piaracki i Wyrzykowski, chcąc rozszerzyć ramy procesu, złożyli wniosek na ręce sędziego Zaleskiego o przesłuchanie w charakterze świadków b. premjera p. Bartla, b. min. pracy Jurkiewicza oraz innych członków poprzedniego rządu. Zeznania ich miały dostarczyć szczegółów i materjałów o dyskusjach budżetowych w Radzie ministrow.

Sędzia Zaleski wniosek ten pozostawił bez uwzględnienia, wobec czego oskarżyciele złożyli skargę na decyzję sędziego do Prezydjum Trybunału Stanu.

—o—

Samolot z 4 pasażerami utonął w Dunaju.

BUDAPESZT, 18. 5. (Pat). Samolot pasażerski linji Wiedeń-Budapeszt spadł dziś około godz. 6 pop. w pobliżu mostu kolejowego w Budapeszcie w nurty Dunaju. Katastrofa nastąpiła prawdopodobnie wskutek wybuchu w motorze, który spowodował złamanie się skrzydła. W samolocie było 4 osoby. Akcja ratunkowa była utrudniona, gdyż naoczni świadkowie nieumieli określić ściśle miejsca zanurzenia się aparatu.

Spaliła się cała wieś.

LUBLIN, 18. maja. (AW). W powiecie Lubartowskim spłonęła cała wieś Brzeziny. Ogień powstał skutkiem zaprószenia iskry z papierosów, które palili chłopcy przy grze w karty.

NAPAD FASZYSTÓW LITEWSKICH NA DZIENNIK SOCJALISTYCZNY.

KRÓLEWIEC, 18. maja. (AW). Na redakcję socjal-demokr. dziennika lit. „Szemajtis" w Telszach napadł oddział tautininków, nacjonalistycznych zwolenników Waldemarasa. Gmach redakcji kompletnie zdemolowano.

—o—

Miejska kolej elektryczna w agonji.

I.

Dnia 22. stycznia b. r. minęło 4 lata od chwili śmierci Dyrektora Zakładów elektrycznych ś. p. Józefa Tomickiego. Cztery lata tylko... a ileż to zmian w tym czasie? Miejska Kolej elektryczna popadła od lat kilku w ciężką chorobę, która zwie się deficytem. Różni ludzie, o minach obleśnych, chytrych lub obwleczonych maską sztucznego żalu i zakłopotania, udają że pospieszają z ratunkiem. Ile mózgów, zaciemnionych żądzą rządów i władzy, wysilają wyschłe swe komórki, by śpieszyć z nieproszoną pomocą, a chętnie i strzętnie posuwają się krok po kroku, by być świadkami końca agonji.

Straszna i przygniatająca jest wina tych, którzy przez swe partactwo spowodowali finansowe zachwianie się funduszów Miejskiej Kolei Elektrycznej, jak również i tych, którzy to partactwo przez szereg lat tolerowali.

Zaledwie cztery lata dzieli nas od śmierci dyrektora Tomickiego, twórcy wielkich, zasobnych i złotodajnych Zakładów elektrycznych. Nie chce się wierzyć, że tak krótki szmatek czasu mógł sprowadzić finansowy upadek Kolei elektr., która za życia dyr. Tomickiego nigdy nie deficytowała, obecnie zaś kona w agonji spowodowanej deficytem paruset-tysięcy złotych.

Tam, gdzie rozpoczyna się męka konania, musi być wedle zwyczaju nowszych czasów zwołane consilium. Tak też postąpiono i w tym wypadku. Tacy i owacy do consilium należący eksperci badali i szukali wrzodu powodującego gangrenę. Nie wiadomo czy znaleźli, lecz pewnem jest, że nowotwór nie został wycięty, że nadal tkwi w organiźmie, i że toczyć go będzie beznadziejnie, aż nadejdzie koniec.

Kolej elektryczna we Lwowie powstała w r. 1894, zbudowana obcym kapitałem, już w dwa lata później wykupuje ją Gmina z obcych rąk, zdając sobie sprawę z jej użyteczności dla całego ogółu mieszkańców miasta.

W tym czasie nie śniło się nikomu o oświetleniu elektrycznem dla ludności we Lwowie. Projekt ten rzuca dyrektor Tomicki dopiero w parę lat później. Słowo staje się ciałem i oto powstaje Zakład oświetlenia. Jest to noworodek zrodzony z trzewiów Kolei elektr., która jest jego macierzą. Noworodek ów przyszedł na świat słaby i nędzny. A gdy już nawet parę lat liczył, miał wszystkiego niecoo więcej niż 200 odbiorców prądu (w r. 1905), przyczem ciągle korzystał z soków odżywczych Kolei elektr. której urządzenia służyły zarówno i jego życiu, bo gdyby chciał liczyć na swe nikłe wówczas dochody, stałby się niedorozwinięty, lub zmarłby był wkrótce z wycieńczenia.

Zwolna, z roku na rok powiększała się liczba odbiorców prądu a noworodek, porastając w pierze, począł gwałtownie tyć, mężnieć, rachityczne odnóża rozprostowywały się coraz to widoczniej, aż w niedługim czasie stanął na własnych nogach.

Gdy się to stało chciał mieć zaraz osobnego dyrektora, kasjera, likwidatora, administratora i t. p. i wogóle cały oddzielny aparat rządzenia. Lecz stara, mądra i wytrawna matka, Kolej elektryczna, zdołała młodego panka przekonać, że taniej wypadnie, gdy sko rzysta się z istniejących już urządzeń i aparatów rządzenia. Zrozumiał tę radę młody Zakład oświetlenia, a rada była naprawdę dobra, bo nie z byle jakiej głowy pochodziła.

Minęło lat kilkanaście. Zmarło się niektórym mądrym i zacnym ludziom, a ci co po nich przyszli w niczem do tamtych nie są podobni, bo przedewszystkiem miłują samych siebie, swą pozycję i swą wygodę. Oni — to, przywiódłszy Kolej elektryczną

do ruiny finansowej,

prą, z niewytłumaczonych dla szerszego ogółu powodów, do separacji Kolei elektrycznej, od Zakładu oświetlenia. Do przeprowadzenia tej operacji powołano „sławnego sanatora" aż z Warszawy.

Tak tedy ma się powtórzyć stara jak świat historja. Rodzicielka, Kolej elektryczna ma być oddzielona od swego płodu, od Zakładu oświetlenia. Dopóki rodzicielka miała zasób sił finansowych — wykorzystywano ją. Obecnie zaś, w chwili niedoli, trzeba ją wygnać z chaty, by wyżebrywanym groszem goiła swe rany deficytowe, ręką partacza zadane.

Rodzice gorsi od dzikich zwierząt.

Chcąc się zemścić na mężu — utopiła dziecko.

Donosiliśmy swego czasu za dziennikami wiedeńskiemi, o potwornym czynie niejakiej Aloizji Hochgutterer, która utopiła swą 7-letnią córeczkę, z wodzie, odprowadzanej w ocembrowanem łożysku do fabryki. Nieludzka matka popełniła zbrodnię tę z zemsty za męża, który zamierzał się z nią rozwieść. W czasie nieobecności męża wzięła z łóżka śpiącą dziewczynkę i pobiegła z nią do opodal płynącej strugi.

— Co robicz, mamo? — zapytało rozespane dziecko i jakby szukając rączkami oplotło szyję matki. Ale ona oderwała je od siebie i rzuciła do wody, patrząc, dopóki nie utonęło.

Zbrodniarka przyznała się do mordu, tłumacząc się, że działała w najwyższem wzruszeniu. Tegoż dnia mąż udał się z córeczką do sądu, by wznieść skargę rozwodową. Za powrotem mała opowiadała z radością, że niedługo już „tato zabierze ją ze sobą na zawsze". To przywiązanie dziecka do ojca według zeznań zbrodniarki popchnęło ją do strasznego czynu.

Na rozprawie są przysięgłych skazał ohydną matkę na 10 lat ciężkiego, zaostrzonego więzienia. Sąd najwyższy podniósł tę karę do 12 lat.

Dziecko torturowane przez rodziców.

Tak podobnego zwyrodnienia zaszedł niedawno w Berlinie. Przed sądem przysięgłych stanął wachmistrz policji Schmidt wraz z żoną, oboje oskarżeni o bestjalskie znęcanie się nad swem 3 i pół letniem dzieckiem, które w następstwach ciężkiego pobicia zmarło w szpitalu. Bito je polanami drzewa i rzemieniami. Dziecko do szpitala przewiezione zostało w okropnym stanie. Plecy miało tak poranione, że jęczało z bolu, gdy je kładziono do łóżka. Górna część ciała wykazywała sinoczerwone smugi od razów rzemienia; na główce widać było jątrzące się strupy od uderzeń twardym przedmiotem. — Przegródka nosowa była wyrwana, palec wskazujący lewej ręki, tak poszarpany, że widać było obnażone ścięgna. Dziecko było zupełnie apatyczne, bardzo źle odżywiane i mówiło bardzo mało. Na pytanie czy chce wrócić do domu, odpowiedziało: „Nie, chcę tu zostać".

—o—

Pijaństwo w krajach sowieckich

Spożycie napojów alkoholowych w Rosji wzrosła ogromnie w ostatnich czasach. Wedle sprawozdań statystycznych, spożyto w r. 1924 — 800 tys. wiadr (1 wiadro — 12'3 litrów) napojów alkoholowych, w r. 1928 zaś wypito tego aż 40 miljonów wiadr. W związku z tem rosnącem pijaństwem pozostaje *upadek karności w pracy,* o której tyle skarg czyta się w prasie sowieckiej. Co roku popełnianych jest w Rosji około 200 tys. występków najrozmaitszego rodzaju. Niedawno założone zostało stowarzyszenie to liczy około 100.000 członków. Rezultaty pracy tej organizacji są dotychczas niewielkie, jednak w Moskwie samej naskutek jej usiłowań wydatki na alkohol zmniejszyły się w ostatnim kwartale o około 4 miljony rubli, w porównaniu z poprzednim kwartałem.

—o—

Co się dzieje w Stryju

Elektryfikacja miasta.

Stryj, 18. maja.

Roboty elektryfikacyjne miasta są już prawie na ukończeniu: Zapotrzebowanie na prąd elektryczny wzrasta, czego dowodem coraz to liczniej się zgłaszający abonenci.

Cena najwyższa prądu na światło wynosić będzie około 75 gr. z potrąceniem ew. rabatu a więc cośkolwiek taniej aniżeli obecny prąd kolejowy: przytem wypada zaznaczyć, że prąd miejski jako zmienny będzie o conajmniej 60 proc. wydatniejszy.

Zarząd miasta uchwalił stworzyć fundusz pożyczkowy elektryfikacyjny; bezprocentowe pożyczki z tego funduszu udzielane będą rzemieślnikom tylko i wyłącznie na cele instalacji elektrycznych i zakupna maszyn elektrycznych.

Dobro gminne czy własność prywatna?

Na peryferjach miasta położena jest duża tłoka gminna tzw. „Łazy": bogaci i b. zamożni mieszczanie z tzw. Łanów dolnych mimo, że pastwisko to stanowi majątek gminny przeznaczony do użytku wszystkich członków gminy, wykluczyli przeważającą część chałupników i mniej zamożnych gospodarzy od wypasu bydła na tem pastnisku. — Chałupnicy i mniej zamożni a pokrzywdzeni gospodarze Łanów dolnych odwołali się do Zarządu Gminy, który ustalił, że wypas bydła przysługuje wszystkim mieszkańcom Łanów. — Na tem samem stanowisku stanęły Sąd Okręgowy i Powiatowy w Stryju.

Bogacze z Łanów dolnych, nie dali atoli za wygraną i przedstawiając w Starostwie względnie w Wydziale powiatowym jako II-ej instancji całą sprawę w fałszywem świetle, uzyskali w podstępny sposób odłożenie całej sprawy: spowodowało to na przedmieściu Łany dolne znaczne awantury, grożące rozlewem krwi a to tem bardziej, że bogacze, czując poparcie policji, która dla uśmierzenia grożących rozruchów na czas wkroczyła, w dalszym ciągu nie dopuszczali biedniejszych i chałupników do wypasu swego bydła.

Spodziewamy się, że władze polityczne wglądną w całą sprawę i przyspieszą załatwienie całej już od jesieni w Wydziale powiatowym zalegając.j sprawy.

Zastój gospodarczy w mieście.

Życie gospodarcze miasta pozostaje pod znakiem wzrastającego zastoju i zaniku: wymownym tego dowodem ruch towarowy na stacji kolejowej. Miasto nasze, niegdyś najważniejszy węzeł kolejowy Wsch. Małopolski, posiadało też i za czasów polskich b. ożywiony i duży ruch towarowy (ładunki drzewa, zboża i bydła).

Ten ruch stale się zmniejsza: w stosunku do lat 1927 i pierwszej połowy 1928 zmalał w chwili obecnej do połowy.

Z drugiej strony podatki wymierzane przez p. insp. Haysicka wzrastają systematycznie i stale o 50—100 proc. Czy dziwne, iż dla braku kapitału obrotowego zamiera wszelka przedsiębiorczość i inicjatywa w dziedzinie handlu i przemysłu?

Zachłanne apetyty czy śmieszna buta?

Powiatowa Kasa Chorych w Stryju stała się od niedawnego czasu terenem popisowym — dla sjonistycznych a raczej pseudosjonistycznych macherów (z łona pracodawców).

Na tajnych konwentyklach uchwalają ci panowie rozwiązywanie zarządu, mianowanie komisarza itd. — Śmieszna buta, czy też zachłanny apetyt? Ci panowie widocznie zapominają, że są w Kasie czynniki, które w tej kwestji miałyby co najmniej tyle do powiedzenia, co i reprezentanci sjonistów. *M.*



„Kolejka górska" — jeden z największych objektów atrakcyjnych na P. W. K.

Z sali koncertowej.

Śpiewaczka Ada Sari

Jedna z najlepszych śpiewaczek koloraturowych, p. Ada Sari, dobrze nam znana z licznych występów na scenie lwowskiej, jak się należało spodziewać, i na estradzie koncertowej odnieść musiała duży sukces artystyczny. P. Ada Sari posiada dźwięczny, doskonale ustawiony głos sopranowy, który, pod względem koloratury wydoskonalony do możliwych granic, zaimponować musi każdemu słuchaczowi, bez względu na to, czy jest wielbicielem tego zbyt jednostronnego wydoskonalenia głosowego. P. Sari jest osobą muzykalną, umie frazie muzycznej i łukowi melodyjnemu nadać odpowiedniego ciepła i stopniowania w wyrazie i całość zaokrąglić wysoce artystycznie.

P. Sari przedewszystkiem dba, aby ton był dobrze osadzony, wyrównany i posiadał brzmienie pełne i dźwięczne, zostawiając przytem wyrazistość słowa na ostatni plan, ze szkodą wrażenia całości. Zwłaszcza na estradzie wyraźna dykcja posiada dużą wartość. Pomijając tego rodzaju usterki, musi się jednak przyznać, iż pod względem wokalnym śpiew p. Sari jest artystycznie wysoce wydoskonalony. Publiczność, która szczelnie zapełniła salę Towarz. Muz., przyjmowała doskonałą śpiewaczkę nader serdecznie i zmuszała do licznych produkcji nadprogramowych.

Grd.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

—o—

Życie Zagłębia Naftowego.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Borysław, 19. maja.

9-ty dzień strejku.

Strejk w 3 kopalniach akordowych p. Zdanowicza trwa nadal. Wybuchł on 11. bm. wskutek oberwania robotnikom 40 proc. zarobków, skasowania wszelkich dodatków, wogóle przekreślenia umowy zbiorowej w przemyśle naftowym oraz wyrzucenia z pracy szeregu robotników.

P. Zdanowicz z zachłanności na zyski chciał ze wszystkich robotników zrobić stróży. Wiertacz miał ciągnąć ropę i stróżować przez 12 godzin za 7 zł. Te dzikie pomysły zostały stępione na konferencji z udziałem przedstawicieli Urzędu Górniczego, inspekcji pracy oraz Zw. Górników.

Pomysł jednak wynajęcia sobie do pracy za bezcen tanich rąk mimo 9 dni strejku — nurtuje dalej u p. Zdanowicza. Zredukował cały personal robotników, w miejsce których chce przyjąć innych. Robotnicy nie dadzą sobie wydrzeć kawałka chleba i warsztatu pracy, bo mają z racji długich lat trudów w danych kopalniach, więcej do nich prawa, aniżeli świeżo upieczony akordant.

Robotnicy całego Zagłębia nie dopuszczą do złamania walki. Zachłanny akordant musi ulec. Chleb dla 25 rodzin jest ważniejszy, aniżeli buta i zyski jednostki.

Odebrać kopalnie z nieopowiednich rąk i dać je robotnikom w akord! Będzie praca i spokój. Dość zmarnowanej produkcji! Jeszcze 1 tydzień strejku, byłoby skandalem dla dyrekcji „Premiera".

P. Zdanowicz nie musi mieć monopolu na kopalnię.

—o—

Przed ogólną konferencją delegatów przemysłu naftowego

Wobec niedojścia we Lwowie w dn. 6. bm. na pertraktacjach do porozumienia z Izbą Pracodawców naftowych w sprawie dalszego ściągania na rzecz budowy domów 1 proc. przez przyczepienie się do tej akcji B. B. S. — została zwołana do Drohobycza na dzień 22. bm. konferencja delegatów robotniczych Zw. Zawod.: górników, metalowców i chemicznych wszystkich okręgów naftowych w Polsce.

Na konferencji tej, na którą przyjadą posłowie Stańczyk, Żuławski i Topinek, powzięte zostaną ważne uchwały.

Prawdopodobnie uchwalony zostanie strejk w całym przemyśle naftowym na wypadek dalszego pokrywania przez przemysłowców planów B. B. S. szkodzenia w sprawie budowy domów. „Frakcja rewol." poza Borysławiem i Drohobyczem w żadnym innym okręgu naftowym nie istnieje, forsowanie zatem jej przedstawicieli do pertraktacyj jest prowokacją.

Z Borysławia wyjeżdża na konferencję 16 przedstawicieli robotników. Uchwały konferencji podamy w środę, dnia 23. bm.

—o—

Kronika borysławska.

ULICA PAŃSKA ROZKOPANA. — Przez całą długość ul. Pańskiej na 2 dni przed świętami rozkopano drogę, powywalano na chodniki ziemię — i tak to na święta zostawiono. Ulica robi wrażenie cmentarza. Nie ulega wątpliwości, że jak trzeba poprawiać rurociąg, to musi się ulicę rozkopać, ale czyż tego nie można było zrobić wcześniej. W Borysławiu widocznie musi się obrzydzać obywatelom życie nawet w czasie świąt.

ZNOWU EKMISJA. Jakób Spiegler bronił rzeczy swoich przed wyrzuceniem z mieszkania. Został aresztowany za gwałt publiczny. Jeszcze jeden dowód nędzy mieszkaniowej w Borysławiu.

MIĘSO ZABRALI — ZOSTAWILI FLAKI. Dnia 17. bm. w nocy dobrali się nieznani sprawcy do chlewa Klimkowskiego Antoniego i skradli wieprza wartości około 300 zł., którego wywlekli na podwórze i pod parkanem zabili. Zabrali mięso, a zostawili flaki.

CZYJE ŻERDZIE? Aresztowano Bolestę Michała, który wiózł do Stryja żerdzie wiertnicze, skradzione w niewiadomej firmie.

NIEPROSZENI GOŚCIE DEMOLUJĄ LOKAL. Piotr Pater z Bani Kotowskiej zaprosił do siebie na uroczystość znajomych. O godz. 11-tej w nocy wtargnęli znani awanturnicy i nożowcy Szust Teodor, Jan i Władysław Huk i Sokólski. Zdemolowali lokal i poturbowali gości. Ciężko uszkodzeni zostali na ciele Suszyk Jan i żona jego Zofja.

SCHWYTANO GO NA GORĄCYM UCZYNKU. Mozes Patrisch false Adolf uprawiał handel obcem żelazem. Ostatnio dobrał się on do magazunu na tłoczni „Pet-olea" Nr. 7, ale złapano go.

—o—

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Drohobycz, 19. maja.

Robotnicy „Polminu" w walce o organizację.

Z końcem kwietnia b. r. Rada fabryczna „Polminu" zwołała zebranie wszystkich robotników „Polminu" celem wyboru delegatów, jak to zresztą co roku praktykowane. Ponieważ Denasiewicz i kilku „fraków" nie miało odwagi, mimo zaproszenia, przyjść na to zgromadzenie, a za wszelką cenę chce mieć władzę, przeto zaczął między mniej nieświadomymi robotnikami zbierać ich podpisy na czystych kartkach, rzekomo na podwyżkę, to znów jako protest przeciwko spodziewanym redukcjom i t. d. W końcu, zebrawszy pewną ilość przedłożył dyrekcji jako dowód, że ma większość robotników na fabryce za sobą i że jego wybrano delegatem, wobec czego dyrekcja oświadczyła delegatom zebranym na zgromadzeniu, iż ich uznać nie może i jeśli chcą niech się postarają o taki sam dowód większości. Ano, dobrze. Nic łatwiejszego. Listy wyborcze z wyraźnym nagłówkiem są rozdawane mężom zaufania na oddziały fabryki, i — jak słychać — dotąd duża część nawet tych, co uprzednio podpisywali „listę" Denasiewicza, obecnie podpisali. Na pytanie zaś dlaczego podpisują na naszą listę, oświadczają, że Pawełek Denasiewicz objaśniał, iż to memorjał do dyrekcji generalnej o podwyżkę. No i podpisywali. Obecnie zaś jest wybór delegatów, więc wybierają.

Ano, Pawełku, oglądnij się za lepszą posadą i głupszymi, którzyby ci jeszcze wierzyli. U nas i na ratuszu i w „Polminie" tobie za ciasno.

O los organizacji jesteśmy spokojni. Robotnicy wiedzą, jakich wybrać przedstawicieli.

—o—

Protestowali przeciw budowie szkoły.

17. b. m. na tłokę obok sądu w Podbużu, pow. Sambor, zjechała komisja, celem dokonania pomiarów gruntu pod budowę szkółki. Mieszkańcy gminy, zobaczywszy to, zaczęli protestować. Doszło do bójki, w której poturbowano silnie 2 radnych gminy p. Katarynka i Małeca. Policja miejscowa, nie mogąc sobie dać rady z butnymi mieszkańcami wezwała pomocy z Drohobycza. Na wezwanie to zjechał autem silny

oddział policji. Winni zostali aresztowani. 1 osoba jest ranna.

Nagły wyjazd policji do Podbuża wywołał w Drohobyczu żywe zaniepokojenie, a kumoszkom nastręczył dużo tematu do gadania.

—o—

Kronika Drohobycka.

KRADZIEŻ. W piątek wieczorem skradziono postawione w sieni potrawy sobotnie p. Teitlerowi i Hermanowi przy ul. Stryjskiej 78.

WSKUTEK OMYŁKI mylnie podano nazwisko zasądzonego przez sąd drohobycki komisarza P. P. Szapiło. Komisarz ten nazywa się Szaciło.

Sprawa obniżenia taryfy paszportowej.

WARSZAWA, 18. 5. (AW). W ministerstwie skarbu przygotowuje się obecnie projekt zmiany systemu w zakresie wydawania paszportów kupieckich i przemysłowych w tym kierunku, by dla uzyskania takich paszportów wystarczyło zaświadczenie Izby przemysł. handl. zamiast dotychczasowych zaświadczeń wydziału przemysłowego województwa. W ten sposób wszystko skoncentruje się we władzach administracyjnych I instancji. W związku z tem „Kurjer Polski" dowiaduje się, że o *innych ulgach niema mowy w obecnej chwili* wobec negatywnego stanowiska kierownika min. skarbu p. Matuszewskiego.

Masowe zatrucie wychowanków bursy im. św. St. Kostki.

W Domu Katolickim przy ul. Gródeckiej mieści się bursa im. św. Stanisława Kostki, w której znajduje schronienie 64 wychowanków.

Wikt dla chłopców przygotowują zakonnice. Przyznać należy, że nie mają one zbytnich skrupułów tak gastronomicznych, jakoteż religijnych. W ub. bowiem piątek, nie zważając, że w dniu tym obowiązuje post, przygotowały chłopcom *na wieczerzę kiełbasę.*

Był to fabrykat jakiejś pokątnej masarni, której właściciel, podobnie jak i zakonnice, nie dba zanadto o jakość swych wyrobów.

Chłopcy po spożyciu tej podejrzanej jakości kiełbasy natychmiast

rozchorowali się wśród objawów silnego zatrucia.

Przez całą noc chłopcy wili się w kurczach. Zarząd bursy chciał zatuszować ten fakt, poczęto więc leczyć cierpiących domowemi środkami. — Gdy stan chorych pogarszał się z godziny na godzinę, zdecydowano się w końcu

zawezwać Pogotowie ratunkowe.

Przybyły lekarz polecił niezwłocznie odwieźć

do szpitala 27 chłopców.

Tam zarządzono przepłukanie żołądków zatrutych, i w ten sposób uratowano ich od śmierci.

Pozostali wychowankowie bursy, jako mniej chorzy, pozostają w leczeniu domowem.

Fakt ten, masowego zatrucia świadczy o karygodnem niedbalstwie zarządu tej bursy, jest więc obowiązkiem władz sanitarnych zarządzenie odpowiedniej kontroli w tej bursie oraz dochodzeń w tej sprawie. Niedbalstwo, grożące życiu ludzkiemu winno być ukarane.

—o—

Odurzali się w strojach adamowych.

WIEDEN, 18. 5. (AW). W miejscowości kuracyjnej Baden pod Wiedniem policja wykryła w piwnicach domu jednego z radnych miejskich urządzoną elegancko tajną kawiarnię, w której spotykali się członkowie klubu kokainistów i erotomanów. Policja wkroczyła niespodziewanie do piwnic i zastała tam szereg osób w strojach adamowych. Aresztowano 23 osoby. W aferę tę zawikłane są m. i. osoby, zajmujące wysokie stanowiska w hierarchji urzędowej.

—o—



Nowobudujący się dom w Bitkowie. — Własność Centralnego Związku Górników

Konferencja Kobiet P. P. S. Wsch. Małopolski

Odsłonięcie Sztandaru lwowskiej Sekcji Kobiet P. P. S.

Komitet Obwodowy PPS Wschodniej Małopolski zwołuje na dzień 2. czerwca b. r. Konferencję Kobiet wszystkich okręgów, należących do Obwodu, którego centrem jest Lwów i zaprasza do współudziału w Konferencji również Sekcje Kobiet przemyską i stanisławowską.

Na porządku dziennym Konferencji będą:

sytuacja polityczna,
sprawa organizacji,
reforma mieszkaniowa jako czynnik ułatwiający organizację i walkę kobiet o lepszy byt;
walka z alkoholizmem, prostytucją i t. d.

Korzystając z większego zjazdu towarzyszek, Sekcja Kobiet PPS we Lwowie urządza dnia tego odsłonięcie sztandaru swego, na którą to uroczystość zaprasza towarzyszy i towarzyszki z całej Polski.

———

Konferencje Obwodowe P. P. S., dość często zwoływane, mają zazwyczaj porządek dzienny tak obfity, że sprawy kobiet nie są na nich poruszane.

Sprawy kobiece...

Czyż istnieje w partji naszej bodaj jedna ogólna sprawa, którąby nie dotyczyła tak samo kobiet, jak mężczyzn?

A jednak względy praktycznej roboty, względy agitacji i propagandy nakazują nam omawiać to wszystko na specjalnie kobiecych zebraniach i tworzyć nawet oddzielne w obrębie partji Sekcje Kobiet.

Idzie bowiem o metodę pracy wśród kobiet, o sposób pozyskania szerokich mas kobiet pracujących do szeregów organizacji zawodowej i politycznej i dla myśli socjalistycznej.

Na konferencji naszej omawiać będziemy przedewszystkiem sposoby agitacji nietylko wśród kobiet pracujących w nielicznych we wschodniej Małopolsce fabrykach i warsztatach, ale i po tych warsztacikach chałupniczych, a i wśród „izolowanych" całkiem ścianami domu, w których „królują" jako „ministrowie skarbu" oraz „robot" jako gospodynie domu.

Niechaj przykładem dla nas będą falangi kobiet, zorganizowanych pod czerwonym sztandarem w Austrji, w Niemczech i w Anglji. Coprawda do rozwoju organizacji kobiecych przyczynia się wielki i żywy ruch polityczny, zawodowy, spółdzielczy tamtejszych klas robotniczych. Ale i u nas kobiety znajdą poparcie klasy robotniczej, jeżeli do pracy tej choć trudnej i żmudnej zabiorą się z energją i siłą.

Konieczną jest zaś ta agitacja i uświadamianie szerokich warstw kobiet proletarjatu choćby dlatego, że mając prawo głosowania do Sejmu i w niektórych stronach kraju do samorządów, wpływają w wysokiej mierze na kierunek polityki i administracji w kraju naszym.

—o—

Najwyższy i najniższy punkt na ziemi.

Najwyższym punktem na ziemi jest Mont Everest, najwyższy szczyt w górach Himalaja przeszło 9000 m. wysoki, Po nim następuje, również w Himalajach, szczyt Gaurizankar, wysoki na 8840 metrów. Najwyższym punktem w Ameryce jest Aconcagua w Andach wys. 6970 metrów. Następuje Kilimandżaro 6130 m., Mont Blanc w Europie 4810 m., a w Australji góra *Kościuszki* 2240 m.

Największą głębię na świecie stanowi miejsce dna morskiego, odkryte przez niemiecki okręt „Emdem" te przez niemiecki okręt „Emden", głębokości 10.430 metrów, dalej dno koło jednej z wysp Marjańskich w Oceanie Spokojnym 9644 m. Koło Portorico leży najgłębsze miejsce Oceanu Atlantyckiego 8940 m. poniżej poziomu morza.

Głębokość przeciętna Oceanu Spokojnego wynosi 3900 m., Oceanu Indyjskiego 3200. Wobec olbrzymiego ciśnienia wody wydaje się nieprawdopodobnem, że kiedykolwiek można będzie dostać się do tych głębin i zbadać je.

Ciekawe, a mało znane obyczaje niektórych stworzeń.

Pogadanka.

I.

(m h) Miszkaniec miasta, zwłaszcza ten zapracowany, nie rozporządzający dowolną ilością czasu — ma tak niewiele sposobności zetknięcia się z przyrodą, poznawania jej i obserwowania, że najczęściej, poza najogólniejszemi wiadomościami szkolnemi, — świat roślin i zwierząt, ciekawe jego odmiany i przeróżne tajemnice, są istotnie dla niego zamknięte, obce i nieznane całkowicie. Czasami, kiedy znajdzie się podczas wakacji, urlopu, czy przypadkowym zbiegiem okoliczności na wsi, wśród wielkich, szumiących lasów, rozległych moczarów, czy też na stokach gór — wychylają się ku niemu dziwy świata zwierzęcego i roślinnego, zdumiewając go do głębi bogactwem nieznanych szczegółów.

Na badaniu tajemnic otaczającego nas świata trawią życie całe uczeni, przyrodnicy i notując swe spostrzeżenia, dzielą się niemi z ogółem, który w przeważnej części, zwłaszcza w wielkich środowiskach, z przyrodą w całej jej surowości niemal wcale nie obcuje.

Wielki przyrodnik francuski Jan Henryk Fabre, podaje cały szereg genjalnych obserwacji przyrodniczych w cennym 10 tomowem dziele pod skromnym tytułem: „Pamiętniki entomologa". Pozatem napisał wiele dzieł dla młodzieży i dzieci.

W jednem z nich, pt. „Nasi sprzymierzeńcy" znajdujemy ogromnie ciekawe szczegóły o życiu i obyczajach różnych stworzeń.

O nietoperzu np. wie się naogół mało, a raczej krążą o nim przeróżne niemądre przesądy, wylęgłe w fantazji ludu i z prawdą nie mające nic wspólnego. Czyż nie ścigają go nieświadomi, nie nazywają stworzeniem złowróżbnem, które trzeba miażdżyć obcasem bez litości? A jednak — nietoperz jest stworzeniem bezbronnem, które nietylko, że oddaje ogromne usługi, chroniąc plony ziemi przed niezliczonymi niszczycielami.

Aby dać pojęcie o liczbie szkodników, szczególnie motyli nocnych, od których wybawiają nas nietoperze, warto przytoczyć opis innego przyrodnika franc., Buffona, który zwiedzał pewnego dnia grotę, nawiedzaną przez nietoperze: „Zeszedłszy raz do jaskiń Arci, byłem zdziwiony, znalazłszy w nich rodzaj ziemi o szczególnych własnościach. Była to warstwa substancji czarniawej, gruba na kilka stóp, prawie całkowicie złożona z części skrzydeł i łap much i motyli, jakgdyby te owady zgromadziły się w olbrzymiej liczbie na tem miejscu, aby tu umrzeć i zgnić pospołu. Był to — nawóz nietoperzy, nagromadzony w ciągu dłuższego czasu". Ileż miljonów owadów unicestwiły te stworzenia, zanim utworzyły się takie zwały! W czasie naszego snu, gdy może marzą się nam nasze owoce, jarzyny, zboża, nietoperze wmilczeniu toczą walkę z wrogami naszych plonów i tępią co wieczór całemi miljardami chrabąszcze, prządki, zwójki, mole, omacnice, miernikowce, jednem słowem, większość gatunków, grożących nam wciąż ogłodzeniem. — Zastanawiająca jest miłość nietoperzy dla swego potomstwa. Kiedy taka matka udaje się wieczorem na żer, nie zostawia nigdy swego „niemowlęcia", ale zabiera je ze sobą, uczepione do piersi i tak obciążona ładunkiem ściga chyże prządki w locie. Poszukiwanie łupu jest zapewne mniej owocne, trudniejsze. Jednak

Faszyzm w humorystyce ludowej.

Za rządów despotycznych naród usiłuje zawsze znaleźć pocieszenie w dowcipie i satyrze. Dopóki istniała jeszcze we Włoszech prasa antyfaszystowska, to „Becco giallo“ (Żółty dziób) osiągał nakład jednego miljona egzemplarzy. Dzisiaj cicho i ostrożnie opowiadają sobie ludzie do ucha anegdoty i dowcipy.

Znana jest dykteryjka o zgubionej przez króla chusteczce do nosa. Mussolini podnosi ją i prosi, by król mu pozwolił zatrzymać chusteczkę na pamiątkę.

— Nie, — mówi król — proszę mi ją zwrócić, to jedyne, do czego mogę jeszcze wetknąć swój nos.

Na pewnem zgromadzeniu studenckiem w Bolonji mówi sekretarz generalny Turati.

— Przypuszczam, że wszyscy panowie jesteście dzielnymi faszystami!

Jeden ze studentów oświadcza, iż jest liberałem. Jego ojciec był liberałem, dziad jego jako taki był prześladowany przez papieża, liberalizm jest jednem słowem w tradycji jego rodziny.

Turati na to:

— A cóż to tradycja? Gdyby pański ojciec i dziadek byli złodziejami i mordercami?

— Tak, wtedy napewno byłbym faszystą — odpowiada student.

Pewien bogacz chce kupić pierścień brylantowy w Medjolanie. Kamienie, które mu pokazują jubilerzy nie podobają mu się.

— Chcę wydać do pół miljona na to.

Jubiler bierze go pod rękę, prowadzi na plac katedralny, gdzie leżą kamienie brukowe nagromadzone przez Belloniego, który w ciągu jednego roku roztrwonił pożyczkę sześćdziesięciu miljonów dolarów i mówi:

— Radzę więc panu, by wziął jeden z tych kamieni brukowych; każdy z nich kosztował przeszło pół miljona.

—o—

Z cyklu Artura Grottgera „Wojna“.



Profanacja.

Ze zgromadzeń tow. posła Hausnera

W ubiegłym tygodniu odbyły się zgromadzenia *w Stanisławowie, Drohobyczu, Stryju i Borysławiu.* Zgromadzenia były poufne, przystępne tylko dla członków partji.

Na zgromadzeniach tych tow. pos. Hausner omawiał sytuację polityczną, i gospodarczą. Dużą część z tych przemówień poświęcił sprawie *organizacji i prasie partyjnej.*

Zainteresowanie zgromadzeniem było bardzo duże. Możemy śmiało powiedzieć, że o ile był okres pewnego zniechęcenia, a nawet bierności, z powodu niezwykle skomplikowanej sytuacji wewnętrznej, to okres ten już minął.

Święto majowe, wreszcie jawna walka, wypowiedziana naszemu stronnictwu, wypowiedziana przez stronnictwa rządowe, jak B. B. i B. B. S. przy pomocy całego nacisku administracji zrobiły swoje.

Robotnik zorganizowany w PPS., nie zrezygnuje ze swoich ideałów — nie opuści swoich sztandarów. które prowadziły go do zwycięstwa.

— Przeciągnięto strunę, a ci, co narzucili mu walkę — znajdą w nim zdecydowanego i dzielnego przeciwnika.

matka woli ani na chwilę, nie porzucać słabej istotki, która ssie sobie spokojnie podczas jej myśliwskich ewolucji.

Drugiem, niesłychanie pożytecznem stworzeniem jest jeż, tępiący również szkodliwe owady, oraz myszy, jakoteż gady, węże i żmije. Ciekawą scenę walki jeża ze żmiją opisuje słynny badacz: „Miałem w skrzyni samiczkę jeża, która karmiła swoje małe; wpuściłem tam silną żmiję; zwinęła się w kłębek w przeciwległym kącie. Jeż zbliżył się powoli i powąchał gada, który, podniósłszy głowę, nastawił się do obrony, ukazując swe zęby jadowe. Na chwilę jeż cofnął się, ale zaraz powrócił, nie zachowując żadnych ostrożności. Żmija ukąsiła go w koniec pyszczka. Jeż oblizał krwawiącą ranę, został poraz drugi ukąszony w język, co go jednak nie onieśmieliło wcale i wkońcu uchwycił węża w pośrodku ciała. Obaj przeciwnicy potoczyli się skłębieni i wściekli; jeż chrukając a żmija sycząc i kąsając raz za razem. Nagle jeż uchwycił ją za głowę, którą zmiażdżył zębami i bez najmniejszych oznak wzruszenia zaczął natychmiast pożerać przednią część ciała gadziny. Potem powrócił do przeciwległego kąta skrzyni, ułożył się na boku i najspokojniej zabrał się do karmienia swoich małych. Nazajutrz zjadł resztę żmii. Nie zaszkodziło mu to bynajmniej, podobnie, jak i rany, przez żmiję zadane. To samo doświadczenie zostało powtórzone kilkakrotnie w kilkodniowych odstępach czasu z innemi żmijami. Wynik był ten sam

O krecie sądzą niektórzy nieświadomi ludzie, iż podjada korzonki roślin w ogrodach i starają się go przepędzić. Jednakże jest to zupełnie błędne mniemanie. Kret, podobnie jak jeż, jest stworzeniem ściśle mięsożernem. Wszelkie wątpliwości w tym względzie może rozwiać doświadczenie uczonego przyrodnika franc., Flourensa. Umieścił on w beczce dwa żywe krety i sądząc, że są roślinożernemi, dał im do jedzenia korzenie roślin, marchew, pietruszkę itp. Niebawem został wyprowadzony z błędu. Korzenie bowiem nazajutrz okazały się nienaruszone, ale jeden z kretów był pożarty, przez swego współlokatora: nic z niego nie zostało prócz odwróconej skóry.

(C. d. n.).

—o—

Wszystkich naszych Towarzyszy upraszamy o nadsyłanie nam zdjęć fotograficznych z życia partyjnego, zawodowego i t. p. celem umieszczania w naszem piśmie.

Łajdacka robota komunistów.

„Vorwärts" w artykule pod tyt.: „Strategia barykadowa" czyni ciężki zarzut inspiratorom moskiewskim i ich służkom, niemieckim komunistom, że krwawą swą imprezę barykadową, w najludniejszych ulicach Berlina i strzałami z archaicznej broni, zmierzali chyba do sprowokowania policji, a nie miały na myśli zrealizowania wzniosłych ideałów. Chodziło im o to, by policja poraniła lub zabiła nawet jak najwięcej niewinnych ludzi, nie biorących w walce udziału i w ten sposób wywołały przeciw sobie i socjalnej demokracji olbrzymie oburzenie.

Niewiniątka barykadowe wiedzą bowiem, jaka jest różnica między ich „walką" w Berlinie a rokiem 1848, kiedy bojownicy wolności i demokracji ginęli na barykadach, śmiercią swoją okupując upadek systemu absolutystycznego.

Dzisiaj jeden miotacz min jest w stanie znieść spiętrzone do niewiedzieć jakiej wysokości barykady z kamieni brukowych i rur gazowych, czyż tedy inny niżeli wyżej wspomniany, łotrowski cel, przyświecać mógł komunistom, którzy „zastępy" swoje bez przygotowania wysyłają do „walki" i gotują im jedną po drugiej klęskę?

Oczywiście, że to policji nie usprawiedliwia. Musi ona zachowywać więcej spokoju, bo zadaniem jej nie jest przelewanie krwi, lecz zapobieganie prowokacjom i niepotrzebnym wojnom domowym, z których „ktoś trzeci korzysta".

Krwawa masakra w Batiatyczach.

Zeznania świadków korzystne dla oskarżonych.

Wczoraj przesłuchano kilkunastu świadków, między innymi wielu powołanych przez obronę. Zeznania ich były na ogół korzystne dla obwinionych. Wielu zeznało pod przysięgą, że niektórzy z oskarżonych, niewinnie odpowiadają przed sądem, gdyż w tym czasie nie znajdowali się w tłumie. Tak zeznali: Wasyl Lipka, Parańka Łukiwska, Andrzej Lipka, Jewka Łukiwska, Jewka Ligeszewska, Katarzyna Łukiwska, Wasyl Liguszewski, Marja Kuriweć, Wasyl Tesluk, Iwan Kuriweć, Wasyl Żerebecki, Andrij Mikityszyn, Petro Antosz, Andrij Kurywać, Wasyl Chmilar, Jurko Barylka, i in.

Niektórzy z nich utrzymywali, że oskarżony Wasyl Ligoszewski w krytycznym czasie, był zajęty noszeniem zboża, widząc zaś tłum na ulicy, mówił do znajomych, by się rozeszli, bo policja będzie strzelać.

Wasyl Teśluk, zeznając pod przysięgą, podał, że w czasie oddania salwy rzekomo w powietrze zostali zranieni Naścia Chylar, Ewa Zadra i Andrij Semkiw. Działo się to naprzeciw domu świadka.

Posterunkowi, zeznając przedtem twierdzili, że strzelali wówczas na postrach w powietrze. Z zeznań Teśluka wynikało jednak, że nie była to salwa ostrzegawcza, jak to utrzymywali policjanci.

—o—

Kradną czy nie kradną?

Przesłuchanie oskarżonych urzędników zostało ukończone

Po pięciodniowem przesłuchaniu głównego oskarżonego inż. Pawłowicza, zeznania innych oskarżonych trwały o wiele krócej. Wczoraj zdołano ukończyć przesłuchanie Skurdy, A. Konasińskiego i J. Bohusza.

Na wstępie wyjaśniono zarzut, jakoby oskarżony Skurda pominął ofertę Akademji Umiejętności, a uwzględnił mniej korzystne oferty Leitera, Zimanda i Hammera. Oskarżony Skurda w tym wypadku utrzymywał, że w sprawach zakupów drzewa nie brał udziału, gdyż dział ten nie podlegał jego kompetencji. Sprawami temi mógł się zajmować tylko zastępca inż. Pawłowicza w czasie jego nieobecności.

Oskarżony był wprawdzie obecny przy otwieraniu ofert, lecz nie brał udziału w komisji, oceniającej wniesione oferty. Z ofertą Akademji Umiejętności oskarżony się nie zetknął.

W zastępstwie przełożonego Pawłowicza oskarżony zgodził się na zamianę drzewa brzozowego na bukowe, po uprzedniem porozumieniu się z warsztatami.

Z aktów wynikało, że zamiana ta dokonaną została bez aprobaty prezesa dyrekcji. Oskarżony utrzymywał, że w sprawie tej wyczerpujące wyjaśnienia udzielić może referent działu drzewnego.

Wedle twierdzeń oskarżonego dopilnowanie dostaw drzewnych należało do zarządu magazynu zasobów i sekcji. Dopiero w razie bezskutecznej interwencji zwracano się do wydziału zasobów.

Oskarżony zaprzeczył, by istniało jakiekolwiek porozumienie w działaniu na szkodę skarbu państwa pomiędzy nim a Pawłowiczem. Przeciwnie zniósł niejedną przykrość od niego, lecz nie czuje żalu, bo chodziło o pracę dla dobra publicznego. Nie intrygował przeto przeciw inż. Pawłowiczowi.

Na zarzut, iż popierał jako dostawców Zimanda i Hamera, oskarżony wykazywał, iż zwracano się o dostawę do innych firm. Na zarzut, iż zwolnił Braci Zimand od dostawy 100 m. sześć. materjałów drzewnych oskarżony twierdził, że odnośny wniosek redagował jedynie stylistycznie, „bo nie wszyscy urzędnicy dobrze umieli po polsku."

W sprawie pominięcia korzystnych ofert firm, Relowskiego i Bersteina, a uwzględnięcia ofert droższych Hammera i Zimanda, oskarżony twierdził, że te ostatnie oferty uważał za korzystniejsze.

Trzeci oskarżony Antoni Konasiński, starszy asesor D. K. P., zeznając, podał, że w dziale zasobów pracował od r. 1921, stałego referatu nie miał a wykonywał tylko czynności mu przydzielone. Referaty wygotowywał ściśle wedle wskazówek Pawłowicza i Skurdy. W szczególności należało do niego rozpisywanie dostaw i protokołowanie przy przetargach. Do winy się nie poczuwa.

Co do stawianych mu zarzutów Konasiński bronił się ogólnie, twierdząc, że był tylko wykonawcą poleceń swych przełożonych.)

W czasie przebywania w areszcie śledczym, oskarżony przyznał się do brania podarunków dlatego, bo sądził, że w ten sposób uzyska wolność.

Następnie przystąpiono do przesłuchania czwartego oskarżonego Jana Bohusza. Przed powrotem do kraju pełnił on służbę w zarządzie wschodniej kolei chińskiej. Bawiąc we Lwowie prosił o posadę inż. Pawłowicza, którego znał z Rosji. Dzięki jego poparciu został przyjęty do wydziału zasobów, gdzie był zajęty przy segregowaniu zamówień, pozatem wygotowywał odpowiednie wnioski. Nie decydował jednak w sprawach zamówień i cen był bowiem tylko wykonawcą poleceń swych przełożonych.

W niektórych wypadkach oskarżony nie dał wyczerpujących odpowiedzi, twierdząc że szczegółów nie pamięta. Do winy się nie poczuwa.

We wtorek będą przesłuchani dostawcy.

—o—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się we wtorek 21-go, o godz. 7-mej wiecz. przy ul. Sykstuskiej 21 II p., na które to zaprasza się należących członków: tow. Kisielową, Olenkiewiczową, Hanecką, Fajlesową, Apflównę, Trawiecką, Czernicką, Drobutową Marysię, Szpytowa, Gołębiowską, Krausową, Kuderewiczową, Segala, Rudnianinową, Winnikową, Ulanowską, Trojanowską, Szczupaczyńską, Drozgalską i Towarzysza przewodniczącego Zw. Garbarzy. Sprawy ważne, uprasza się o niezawodne przybycie.

Przew-ca: *Muszka Drobutowa.*

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 19 maja 1929.

Z POWODU ŚWIĘTA następny numer ukaże się w środę o zwykłej porze.

SMACZNEGO. W posiadaniu redakcji jest kawałek chleba z robakiem i kamieniem, pochodzący z piekarni „Merkury" kupiony w sklepie p. Chmiela, przy ul. Grodeckiej l. 26. „Dość" apetyczna premja dla konsumentów, którzy za naszem pośrednictwem, polecają tę piekarnię uwadze komisji sanitarnej.

ARESZTOWANIA: Wczoraj zostali umieszczeni w aresztach policyjnych Weintraub Leon, zam. przy ul. Groanicznej l. 6, karany kilkakrotnie za kradzieże kieszonkowe, za uchylanie się od dozoru polic. Korczyńska Anna, za utrzymywanie domu nierządu i Stepsuj Marja za uchylanie się od wizyt lekarskich. Blacharski Ignacy, zam. w Koziejnikach pow. Lwów, z upicie się, wywołanie awantury oraz wybicie szyb w restauracji Hermana Fischla, przy drodze Sichowskiej.

KWAS SOLNY LEKARSTWEM NA KŁOPOTY ŻYCIOWE. Helena Mandziak, służąca, zam. przy ul. Potockiego, l. 30, usiłowała struć się przy pomocy kwasu solnego. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło desperatkę w stanie groźnym do szpitala.

CZYJE RZECZY? Policja zakwestjonowała w czasie rewizji przy aresztowanym włamywaczu: browning marki „Steyer" kaliber 6.35. łamany, wraz z 6-ma nabojami, srebrną papierośnicę, zegarek niklowy „Praveta" oraz złoty łańcuszek. Poszkodowani mogą rzeczy te agnoskować i odebrać w policji.

„NAKRYCIE" WŁAMYWACZY PRZY PODZIALE ŁUPU. Wczoraj w nocy trzech kolegów z pod znaku majchra i wytrycha, a to Stanisław Mastelarz, Marjan Skoba i Jan Motyl, włamali się do kiosku inwalidy Ignacego Szawla stojącego na rogu ul. Na Błonie i ul. Dojazdowej, skąd skradli większą ilość tytoniu, papierosów, i czekolady, wartości 1.000 zł. Łup ten zanieśli włamywacze do składu drzewa przy ul. Kubasiewicza. W czasie podziału skradzionego tytoniu wynikło nieporozumienie. Nim majchry rozpoczęły swą czynność zjawiło się dwóch policjantów, zwabionych awanturą. Posterunkowi w tym sporze odegrali rolę superarbitrów, gdyż „komplet" odstawili do komisarjatu wraz z łupem.

ZAGINIONA. Marja Nowak, zam. przy ul. Legjonów w Kleparowie, doniosła policji, że dnia 12. b. m. siostra jej Wanda Krymska wydaliła się z domu i dotychczas nie wróciła.

—o—

OŚWIADCZENIE. Nie byłem autorem notatki umieszczonej w „Dzienniku Lwowskim" z 29. listopada 1928 r. Nr. 323, w rubryce „Na marginesie" i podniesionych tam zarzutów ani nie wypowiadałem, ani nie podtrzymuję, i uważam je za nieuzasadnione, dlatego przepraszam p. dra Stanisława Loewensteina za wyrządzoną mu przykrość.

Tadeusz Stroiński.

Łańcuch prasowy.

Wezwany składam na fundusz „Dziennika Ludowego" 5 zł. i wzywam do takiej samej składki kolegę Jabłońskiego Stanisława.

Piotr Rolana.

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" 5 zł., i wzywam do złożenia odpowiednich kwot kolegów Fuchsa Jana, Choroszego Karola z Parowozowni i Pasternaka Kazimierza.

Schmiedt Józef.

W drugą rocznicę śmierci naszego Ojca i Męża błp. Dawida Salamandra, składamy zamiast kwiatów na grób 25 zł. na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego".

Salamandrowie.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela o 3.30 „Dwaj panowie B."
Niedziela o 7.30 „Carewicz".
Poniedziałek o 3.30 „Twardowski na Krzemionkach".
Poniedziałek, o 7.30 „Księżniczka Czardasza".
Wtorek o godz. 7.30 „Tosca".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Niedziela, o 3.30 „Murzyn warszawski".
Niedziela, o 7.30 „Miłość bez grosza".
Poniedziałek o 3.30 „Pociąg widmo".
Poniedziałek o 7.30 „Miłość bez grosza".
Wtorek o 7.30 „Miłość bez grosza".

—o—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 24. maja: Rosyjski Zespół Bojanów z udziałem zespołu bałałajkowego.

—o—

ROSYJSKI ZESPÓŁ BOJANÓW z udziałem zespołu bałałajkowego pod artystycznem kierownictwem Aleksandra Ropickiego, wystąpi z jednym koncertem w piątek 24. b. m. Zespół występuje w malowniczych strojach bojarskich. Program wieczoru obejmuje utwory najwybitniejszych kompozytorów rosyjskich pieśni ludowej dalekiego wschodu. Bilety po popularnych cenach do nabycia w magazynie nut Seyfartha.

TEATR WIELKI daje dziś o godz. 3.30 popołudniu po cenach znacznie zniżonych komedję Hemara „Dwaj panowie B."

Wieczorem o godz. 7.30 ukaże się operetka „Carewicz" w reprezentacji premierowej.

Jutro, w poniedziałek o godz. 3.30 fantastyczne widowisko czarodziejskie ze śpiewami i tańcami „Twardowski na Krzemionkach", a wieczorem o 7.30 wznawia Teatr Wielki operetkę „Księżniczka Czardasza" z p. Miłowską w partji tytułowej.

TEATR MAŁY daje dziś popołudniu o godz. 3.30 po cenach zniżonych komedję Słonimskiego „Murzyn warszawski". Wieczorem dziś i jutro grana będzie w dalszym ciągu „Miłość bez grosza" a na popołudniowe poniedziałkowe przedstawienie daje Teatr Wielki sensacyjną sztukę „Pociąg widmo".

WYSTĘPY GOŚCINNE Michała Hołyńskiego. Znakomity śpiewak wystąpi po raz pierwszy w „Tosce" operze Pucciniego, we wtorek, 21. b. m. Ceny miejsc normalne, zniżki ważne.

KIEROWNIKA CHÓRÓW operowych i operetkowych, poszukuje dyrekcja Teatrów Miejskich na przyszły sezon. Osoby kompetujące zechcą się zgłosić w sekretarjacie teatru.

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru Wielkiego, będzie znakomita komedja 4-aktowa Edwarda Bourdeta „Ostatnia Nowość" w przekładzie Boy-Żeleńskiego i w starannej i pomysłowej reżyserji Edwarda Żyteckiego. W głównych rolach wystąpią pp. Lewicka, Czaki, Guttner, Kalinowski, Kustowski, Kwiatkowski, Ratschka, Schyndler, Szczepański i Zabielski.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Spowiedź kobiety" i „Wesoła wojna marynarzy".
MARYSIENKA: „Spowiedź kobiety" i „Wesoła wojna marynarzy".
LEW: „Madame Recarmier".
PALACE: „Gehenna pasierbicy".
APOLLO: „Kandydatki do rozwodu" i „13-ty przysięgły".
COLOSSEUM: I. „Wśród ludożerców", II. „Tajemniczy Chińczyk", III. „Cacany Dziduś".
FATAMORGANA: „Arlekinada życia".
PASAŻ: „Na żółtych wodach Jant-Fen-Kjang".
CHIMERA: „Płonący okręt".
UCIECHA: „Miasto Cudów" Douglas Fairbanks.
CAZA: „Niepotrzebny człowiek".
[illegible] „Burza".
PROMIEŃ: „My pierwsza brygada".
LUNA: „Walka o szmaragdy".
CASINO: Greta Garbo jako „Boska Kobieta".
PAN: „Anioł ulicy".

Ze sportu

SEKRETARJAT R. S. K. O. przeniesiony został do Rady Związków Zawodowych ul. Ossolińskich 8, II. p. Godziny urzędowe we wtorki, czwartki i soboty od godz. 19 — 21.

CZARNI — ASHMONEA 4 : 0. Zawody z okazji jubileuszu 25-letniego istnienia L. K. S. Lechja, zakończyły się przegraną Hasmonei.

Wycieczka
na Powsz. Wystawę Kraj. w Poznaniu.

Uniwersytet Ludowy i TUR. we Lwowie urządzają z końcem czerwca b. r. wycieczkę na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu i na Górny Śląsk.

Zapisy przyjmuje się tylko do końca maja w Sekretarjacie Un. Ludowego, Bourjarda l. 5., tel. 31—10, codziennie od godz. 17 do 19.

Komunikaty.

POSIEDZENIE KOMITETU DZIELNICOWEGO PPS. „Żółkiewskie" odbędzie się we wtorek o godz. 7-mej wiecz. w lokalu, ul. Żółkiewska 42 b.

—o—

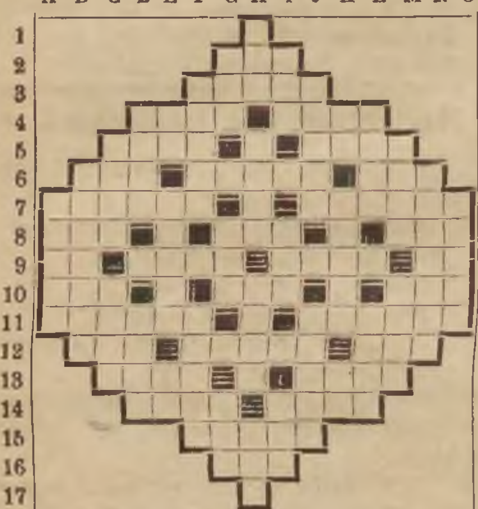


Dział rozrywkowy pod redakcją Leona SCHLEYENA. — Dział szachowy pod redakcją M. SEINFELDA, kierownika sekcji szachowej R. K. S. i T. U. R.

Dział szaradowy.

KRZYŻÓWKA

A B C D E F G H I J K L M N O



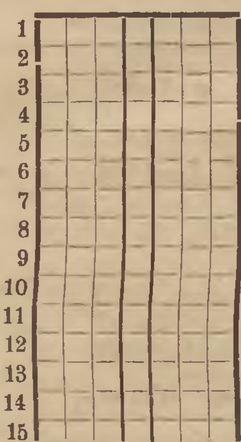
ZNACZENIE WYRAZÓW.

Pionowo: H1. Czynność fizjologiczna. G2. Burmistrz francuski. G3. Rzeka w Afryce. F3. Państwo europejskie. J3. Wyspa japońska. D4. Starożytna kraina w Mezopotamji. E4. Litera fonet. K4. Przyrostek szlachecki. L4. Pies. D4. Jedna z wysp Archipelagu Kanaryjskiego. H5. Prowincja grecka. M5. Pasmo górskie w Europie. B6. Ojciec Parziwala. N6. Kraj w Afryce. A7. Karta. E7. Pasterz górski. K7. Pierwiastek chemiczny. O7. Napój tatarski sporządzany z komysu. G8. Drzewo. I8. Wytwórnia filmowa. C10. Starożytny zamek na Węgrzech. H10. Mityczna rzeka w podziemiu. M10. Asceta hinduski. D11. Książęcy tytuł Wschodni. F11. Bogini grecka. J11. Kochanek. L11. Sławny filozof niemiecki. E13. Przyimek. K13. Zaprzeczenie ang. G14. Sławny generał Japoński. I14. Miasto w Amenji. H15. Sztuka (w jęz. martwym).

Poziomo: 2G. Rzeka w Niemczech. 3F. Rosyjski mąż stanu. 4D. Staroż. krajna grecka. 4I. Obszar kąpielowy w pobliżu Wenecji. 5C. Instrument muzyczny. 5J. Krajna w Azji. 6B. Postać mitol. 6F. Miasto w Polsce. 6L. Papuga. 7A. Prowincja pruska. 7J. Konsyljum. 8A. Kocham (w jęz. martwym). 8G. Arabska nazwa Chrystusa. 8M. Bóstwo rzymskie. 9A. Chińskie imię żeńskie. 9D. Sławny literat ang. 9I. Owoc południowy. 9N. Bogini jońska. 10A. Jednostka pracy. 10G. Miasto w Tyrolu. 10M. Zwierzę pociągowe. 11A. Imię żeńskie. 11J. Miasto we Włoszech. 12B. Przysłówek. 12F. Pismo Indjan. 12L. Dostojnik turecki. 13C. Bogini zwycięstwa. 13J. Moneta Indyjska. 14D. Futro zwierzęcia domowego. 14I. Powieściopisarz francuski. 15F. Roślina. 16G. Kanton szwajcarski.

—o—

LOGOGRYF



W powyższą figurę wstawić 15 słów o podanych znaczeniach. Litery środkowe wyrazów czytane pionowo dadzą imię i nazwisko wybitnego męża stanu doby obecnej.

Znaczenie wyrazów.

1. Państwo starożytne. 2. Miasto w Jugosławji. 3. Stolica Maurów. 4. Marszałek francuski, obrońca Verdun. 5. Prezydent Stanów Zjedn. 6. Prowincja włoska, teren sporny z Austrją. 7. Łódź wenecjańska. 8. Biblijne miasto w Palestynie. 9. Wiersz pochwalny. 10. Niepodległo księstwo azjatyckie. 11. Podczaszy bogów. 12. Powieściopisarz polski. 13. Miasto na Sycylji. 14. Sławny pisarz angielski. 15. Amerykański bohater narodowy.

—o—

SZARADA.

Pierwsza z trzecią oznacza ścisłą grupę
ludzi,
Gdy natręt druga — pierwsza, bestyja
mnie budzi,
Jeśli druga i trzecia — głowa mało
warta —
Więc teraz towarzysze, zgadnijcie,
do czarta,
Całość — tę, którą każdy proletarjusz
jada?
Stąd chudy jest jak tyka — a, to ci...
szarada!...

Noiens.

—o—

SZARADA KULINARNA.

Pierwsze — trzecie powstają zwyczajnie na twarzy,
Drugie — trzecie (w małżeństwie to
nieraz się zdarzy).
Mężowi przypnie zręcznie przebiegła
niewiasta,
Jako że „baranowi" to z czasem
wyrasta,
W drugiej i pierwszej babrzą bogaci
nafciarze,
Ona zawrotne hopy przynosi im
w darze —
A pierwsza — druga — trzecia? Aż mi
idzie ślinka...
Jest ich pełny półmisek, jak pachnie
słoninka!...
Ach, zjadłbym choć pięćdziesiąt
gosposiu kochana...
I wielbiłbym cię za to do białego rana.

Noiens.

Rozwiązania powyższych zagadek należy nadsyłać do redakcji „Dziennika Ludowego" z dopiskiem na kopercie „Dział Szaradowy".

Za trafne rozwiązanie wszystkich zagadek przeznacza redakcja w drodze losowania cenne nagrody książkowe.

—o—

Dział szachowy.

Do wiadomości tow.-szachistów.

Dnia 20. maja o godz. 9.30 rano w lokalu Związku Żyd. Urzędn. Prywatn. przy ul. Kraszewskiego 1, odbędzie się przyjacielski turniej szachowy pomiędzy drużynami RKS-u, a powyższym Związkiem. Zarząd RKS ustalił następujący skład drużyny: Karst, Schleyen, Lewicki, Streng, Lustig i Rejzes. — Rezerwowi: Zarwanizer, Fass i Marfeld.

Skład graczy Związku jest następujący: Witzinger, Frenkel, Kurzer, Maschtel, Gottlieb, Ihr. Rezerwowi: Elmer i Sekler.

—o—

Mat w 2 posunięciach

(ułożył L. Lewicki).

Białe: Sa6, Kb5, e6, Hh2, Gh3. Gh4. (Białe zaczynają).

Czarne: Sd3, Gd4, d5, Kd6, Se5. h6. 6+6=12 figur.

A B C D E F G H



ZESTAWIENIA SKRÓTÓW SZACHOWYCH,

czyli t. zw. wyrażenia techniczne. Dla orjentacji towarzyszy pragnących nauczenia się „alfabetu" szachowego.

♕ = H = Hetman.
♖ = W = Wieża.
♗ = G = Giermek (goniec, laufer)
♘ = S = Skoczek.
♙ = P = Pionek.
0—0 = krótka roszada (mała).
0—0—0 = długa roszada (wielka).
— = oznacza posunięcie figury.
× albo : = ozn. zabicie figury.
+ = oznacza szach królowi.
×+ = „ bicie figury z szachem.
‡ = „ mat.
! = „ dobre posunięcie.
!! = „ wyróżnienie.
? = „ złe posunięcie.

—o—

ZAGRANICZNA KRONIKA SZACHOWA.

Mistrzem Włoch został Monticelli, pokonując Rossellego.

Berlin wygrał w turnieju szach. z

Kopenhagą w wysokocyfrowym stosunku.

W Karlsbadzie odbędzie się w lipcu i sierpniu międzynarod. turniej. Następujący mistrzowie wezmą najprawdopodobniej udział: Dr. Alechin, Capablanca, Dr. Lasker, Bogoljubow, Marshall, Reti, Rubinstein i Dr. Tartakower. Poza tymi wiele jeszcze mniejszych „gwiazd". Ustanowiono dużo wysokich nagród pieniężnych. Pozatem uczestnik tego atrakcyjnego turnieju ma wszystko „gratis" do dyspozycji.

—o—

SPRAWOZDANIE Z TURNIEJU SZACHOWEGO RKS „METAL". ZWYCIĘSTWO R. K. S.

Turniej powyższy, odbyty w lokalu Kasy Chorych, przyniósł nam wygraną w następującym stosunku:

Seinfeld — Pineles (M.) 2 : 1.
Lewicki — Werbner (M.) 1 : 1.
Szeffler — Kleiner (M.) 1 : 1.
Reizes — Kahane (M.) 1 : 1.
Morgenstern — Dreikurs (M.) 1 : 1.

a wreszcie Szmerl (RKS) obie partje wygrał.

—

ZAWIADOMIENIE. Wspólna fotografja pierwszych mistrzów szach. RKS i TUR, odbędzie się w niedzielę w westybulu Kasy Chorych, o godz. 11. — Zatem ttow.: Karst, Ernst, Dyki i Berger mają się zjawić w wyżej oznaczonem miejscu. Co do reszty zaś, to ich miejsca zajęte w tabeli będą poszczególnie zapod ne.

—o—



Drużyna Harcerzy Kobiecego robotn. Klubu sport. „Start".

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 20. maja.

WARSZAWA 1395,1 m.

12.10. Transm. z Filh. Warsz. Poranek pieśni.
15.15. Koncert popularny z Filh. Warsz Orkiestra dęta.
19.56—20.00. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.
23.00—24.00. Transm. muzyki tan.

KRAKÓW 314.1 m.

17.30—19.00. „Wiesław" Brodzińskiego — sztuka ludowa ze śpiewami — w wyk. artystów Teatru Miejskiego.
22.05—22.30. „Wizerunek Sabały" — p. Władysław Dorula.

POZNAŃ 33,89 m.

14.00—14.30. Radjografja (Fulton).
17.55—18.50. Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry reprezentacyjnej 36 pp
20.15—22.15. Koncert słowiański z udziałem chórów ogólnoczeskich.

KATOWICE 416,1 m.

12.10—14.00. Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego.
19.20—19.55. „Bery i bajki śląskie".

WILNO 455.9 m.

17.10—17.35. Audycja dla dzieci.
20.15—22.00. Koncert kameralny.

PRAGA (Strasnice) 342,2 m.

16.30. Koncert spacerowy z Wystawy.
19.05. Transm. z Teatru Narodowego w Brnie. „Mademoiselle Mama" — operetka Hirscha.

BERLIN 475,4 m.

16.30. Płyty gramofonowe (arje oper.).
19.30. Transm. z Opery Państwowej na Placu Republiki. „Opowieści Hoffmanna".

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.

16.00. Lekki koncert kapeli Ganglbergera.
20.00. Transm. z Teatru Jana Straussa. „Friederike" — operetka Lehara.

BUDAPESZT 545 m.

17.00. Koncert męskiego zespołu śpiewaczego.
19.30. Transm. z Opery Królewskiej.

WTOREK, 21. maja.

WARSZAWA 1395,1 m.

16.15. Program dla dzieci.
17.00. Pogadanki z działu „Sport i wychowanie fizyczne".
17.55. Koncert popołudniowy.

KRAKÓW 314.1 m.

12.10—12.50. Muzyka płyt gramof.
19.20—19.45. „Charakter narodów w ich anegdotach".

POZNAŃ 339,8 m.

16.00—17.25. Koncert dawnej muzyki polskiej.
20.15—22.15. Festiwal muzyki polskiej.

KATOWICE 416,1 m.

16.00—16.15. Muzyka płyt gramof.
18.35—18.50. Recytacje poetyckie p. t. „Nasze drzewa".

WILNO 455,9 m.

17.10—17.30. Muzyka płyt gramof.
18.55—19.20. „O Pani dla Pani".

PRAGA (Strasnice) 343.2 m.

21.00. Francuska muzyka operowa.
22.20. Muzyka popularna.

BERLIN 475,4 m.

17.30. Kwartet smyczkowy a-moll op. 11 Hugo Kauna.
20.00. Wesoły wieczór. Po programie nadawanie obrazów.

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.

20.00. Wieczór pieśni ludowej w wyk. chóru i solistów.
21.20. Lekki koncert orkiestry Holzer.

BUDAPESZT 545 m.

17.10. Muzyka cygańska.
19.30. Transm. z Opery Królewskiej.

Kącik humoru.

PROSTA RZECZ.

— Codziennie czytamy w dziennikach o nowych aresztowaniach biorących łapówki i paskarzy. Czy mamy tyle kryminałów? Gdzie oni się wszyscy pomieszczą?

— Ale panie, nic łatwiejszego! Przecież każdy kryminał ma dwoje drzwi: jednymi się wchodzi, a drugimi się wychodzi.

JAJO CZY KURA.

Do niedawna szczytem marzeń było dla jajka, aby mogło stać się mądrzejszem od kury.

Dziś każde, choćby najmniejsze jajko chce być od kury — droższe.

DLATEGO?

— Czy nie wiesz, dlaczego radca kolejowy M. rozszedł się ze swą żoną?

— Prawdopodobnie dlatego, ponieważ Rada Ministrów uchwaliła, że w kolejnictwie ma odtąd obowiązywać zasada samowystarczalności.

STOPNIOWANIE.

Gdy człowiek jest lekko pijany, patrzy na drobnostki tego świata, jak z wieży.

Gdy silniej, wtedy wszystkim się zwierza.

Gdy całkiem, robi się podobny do zwierza.

OGŁOSZENIA

Biedna inteligentna panna poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej, ewentualnie woźnej. Wiadomość do Administracji: Lwów, Szajnochy 1 2.

R O W E R Y

najnowszych modeli 1929 r. znanych firm Puch, Bowden, Zawadzki po cenach najtańszych na długoterminowe spłaty. — Poleca Dom towarowy Uniwersal — Lwów, Akademicka 14. — Telefon 74—80. Zamiejscowym wysyłamy odwrotnie ilustr. cenniki bezpłatnie.



Sukna, Kamgarny, Koce, Kołdry, Płótna, Obuwie
gotową i do miary odzież męską, damską
poleca na spłaty **„RODOHAN"**
Lwów, Rynek 43. — Telefon 15-70

UWAGA! UWAGA!
PLISY PARYSKIE poczawszy od 1 m/m wzwyż
PLISY szablonowe wiedeńskie
Haft ręczny, endel amerykański endel do spajania koronek, mereżki odbijania wzorów do robót ręcznych i obciągania guzików wykonuje jak najstaranniej po cenach umiarkowanych znana firma
A. Körner
Sykstuska 12, w podwórzu.

Mów, co chcesz!
w Centrali Pończoch
PFAU Rynek 19
faktycznie najtaniej,
bo wchód przez sień!



Poszukuje się do kupna
Parceli we Lwowie
w obszarze 1000 do 1200 sążni kwadratowych,
oddalonej od centrum miasta a położonej przy urządzonej ulicy (kanalizacja, wodociągi, kabel elektryczny gaz). Pośrednicy wykluczeni. — Oferty pisemne z szczegółowem określeniem położenia obszaru, wykazu hipotecznego ceny i terminu, do których go oferent ofertą jest związany przyjmuj do dnia 25-go bm kancelarja adw. Dra Ferdynanda Kwiatkowskiego jun. we Lwowie ul. Piłsudskiego l. 2.

Ważne dla turystów i osób
udających się w celach handlowych
do BELGJI i ANGLJI

Nadarza się niezwykła sposobność odycia przyjemnej trzydniowej przejażdżki morskiej z Polski do **BELGJI i ANGLJI** transatlantyckim parowcem o pojemności około 17.000 ton:

„PENNLAND"
TOWARZYSTWA OKRĘTOWEGO
„RED STAR LINE"

Piękny ten okręt przywiezie z New-Yorku do Gdyni bardzo liczną wycieczkę turystów polskich i amerykańskich i

odpłynie z Gdyni 3-go czerwca 1929 r.
do Antwerpji i Southamptonu.

Ceny przejazdu klasą kabinową są następujące: z Gdyni do Antwerpji = Zł. 368 — ; z Gdyni do Southamptonu = Zł. 432 50; Po bliższe informacje prosimy zwracać się do Towarzystwa

RED STAR LINE-WARSZAWA
Marszałkowska 144 -- Telefon 282-89.
RED STAR LINE — KRAKÓW, Szpitalna Nr. 30, Tel. 40-94.
RED STAR LINE — LWÓW, Sykstuska Nr. 37, Tel. 5-08.
RED STAR LINE — GDAŃSK, Toepfergasse Nr. 31/32, Tel. 58-75.

Poszukuje się dozorcy do kamienicy. Posada natychmiast do objęcia. Bliższa informacja u gospodarza domu przy ul. Lelewela L. 18 w niedzielę i poniedziałek od godz. 9-11 przedpoł. i od g. 2 5 popoł i także w dnie powszednie od godz. 7-9 popoł.



Pragniecie wyleczyć się z Reumatyzmu i Podagry

Rwące, kłujące bóle w członkach, stawach, obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce i nogi, kurcze, kłucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku występują często jako skutek cierpień reumatycznych i podagrycznych, które powinny być usunięte, w przeciwnym raz e choroba wciąż postęp je.

PROPONUJĘ



uleczającą rozpuszczającą kwas moczowy kurację wodą mineralną, która poprawia przemianę materji i zwiększa wydzieliny, a więc żaden tak zwany uniwersalny lub tajny środek lecz produkt, który dobroczynna matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości.



KAŻDEMU PRÓBA BEZPŁATNA.

Napiszcie mi natychmiast, a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich we wszystkich urządzonych składów i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności.
AUGUST MARZKE, Berlin, Wilmersdorf Bruchsalerstr. 5, Oddział 59.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.